# GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Nr. 10. — 23. stycznia 1838.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*— Ze Lwowa. —*

Według powszechnie wyrażonego życzenia i w roku bieżącym uwalniano się od powinszowań Nowego Roku nabyciem na korzyść ubogich biletów uwalniających.

Tym sposobem wpłynęła summa 871 zr. 19 kr. m. k.

Przez wzgląd na niezwykle ostrą porę roku Magistrat król. głównego miasta Lwowa widział się spowodowanym powyższą summę powiększyć z kasy miejskiéj o 600 zr. m. k.

Ogólowa summa zatém 1471 zr. 19 kr. m. k. została pod kierunkiem umyślnie na cel ten postanowionéj komisyi rozdaną po między prawdziwie potrzebujących godnych litości ubogich po domach, przyczém uważano mianowicie na ich pod czas zimy pomnożone potrzeby, to jest na opał i ciepłe ubranie.

Trzysta ośmdziesiąt trzy rodzin wsparto tym sposobem według możności, co się do wiedzy szlachetnych dawców podaje.

Przy biletach uwalniających od życzeń Nowego Roku także w roku bieżącym rozdawano wizerunki, wyobrażające St. Seweryna, dzieło znanego rytownika Höfel, odznaczające się tak utworem jakoteż mistrzowskiém wykonaniem na drzewie.

Wizerunków tych wraz z biletami uwalniającemi i w roku bieżącym pewien szlachetny przyjaciel ludzkości w tym zamiarze bezpłatnie dostarczył, by przychód na korzyść ubogich powiększyć.

Rząd wypełnia przeto przyjemny obowiązek podając to ludzkością tchnące dzieło, jako wzór godny naśladowania, do wiadomości publicznéj, przyczém imieniem cierpiącéj ludzkości wyraża podziękę szlachetnemu dawcy, kupcowi i drugiemu przełożonemu tutejszego *gremium* kupców, panu Jérzemu Benedyktowi Lewińskiemu.

Lwów dnia 20go stycznia 1838.

*— Z Wiédnia. —*

Według buletynów łekarskich z Wenecyi z d. 9go b. m. stan zdrowia JCMości Arcyksięcia Fryderyka był zaspokajający. Febryczna reakcyja była mierniejszą, drażnienie kaszlu ustało prawie, a umysł był weselszym i więcéj udzielającym się.

---

JCKMość raczył własnoręcznie podpisanym najwyższym dyplomatem Swojego szambelana i właściciela dóbr Rudnik (w Galicyi) Kawalera Antoniego Adama Strachockiego mianować najłaskawiéj Podskarbim koronnym połączonych królestw Galicyi i Lodomeryi.

---

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 2go stycznia r. b. dwie przy najwyższym sądzie sprawiedliwości opróżnione posady radzców nadwornych, raczył nadać najłaskawiéj: jednę radzcy c. k. rządu krajowego i prokuratorowi kamery galicyjskiéj Janowi Stieber, drugą galicyjskiemu radzcy appellacyjnemu Andrzejowi Ressig.

---

Z ostatnią restauracyjną uroczystością c. k akademii Maryi Teresy, odbytą w upłynionym miesiącu, połączono drugą z wielu względów budującą uroczystość. JCKMość dać raczył temu pod różnym względem najwyższéj protekcyi Jego doznającemu zakładowi edukacyjnemu dla młodzieży szlacheckiéj, Swój wybornie wykonany wizerunek w wielkości naturalnéj, w dowodzie Swéj monarchicznéj łaski i uroczyste wystawienie tego wizerunku uświetniło bardziéj jeszcze dzień i tak już ważny dla c. k. akademii Maryi Teresy.

Po odśpiewaniu przez jks. biskupa Buchmajer mszy świętéj i hymnu St. Ambrożego, czém Najwyższemu złożono podziękę za restauracyję tego zakładu, którego zbawienne skutki uznane były przez zgromadzonych w ich głęboko-wzruszonych sercach, kurator zakładu ze wszystkiemi dyrektoryjat i wydział nauczycielski składającemi osobami, oraz z uczniami akademii udał się do wielkiéj sali publicznych popisów, gdzie po zajmującéj powszechnie mowie profesora chemii, doktora de Specz, uczeń Herman baron de Pillersdorf w krótkim ale w najwyższym stopniu unoszącym głosie wyraził imieniem wszystkich uczniów uczucia pełnéj uszanowania podzięki za

wielorakie oznaki łask ich cesarskiego Pana i Opiekuna i za ten nowy łaskawy dar Jego wizerunku, poczém odśpiéwanie pieśni ludu zakończyło ten uroczysty obrzęd.

Rozrzewnienie, którém i tak już liczne zgromadzenie przeniknioném było, z tego powodu stało się więcéj jeszcze rozczulającém i mocniéj czuć się dawało, że uroczystość ta z ową restauracyi połączona, odbywała się w tych tą razą dziękczynieniem napełnionych gmachach, w których zeszłego lata srożyła się endemiczna choroba, a która za pomocą Boską, przy hojności i troskliwości N. Pana, oraz przy rzadkiém połączeniu gorliwych i pełnych rozsądku usiłowań, utłumioną została. Uczucia te do najwyższego stopnia podniecała pamięć przebytych niebezpieczeństw; w tym tak znacznemi kosztami uzupełnionym i prawie odmłodnionym zakładzie ożywiał je widok akademicznéj młodzieży, zebranéj znowu w swéj dawnéj liczbie, jaśniejącéj zdrowiem i wesołością umysłu, a którato młodzież przy sposobności tego dwukrotnego obrzędu składała hołdy i podziękę Swoję swojemu cesarskiemu Panu i dobroczyńcy, dając publiczny dowód swojéj ku N. Panu najszczérszéj i najpełniejszéj uszanowania przychylności.

(*Wien. Zeit.*)

---

Ze zdania sprawy gubernatora uprzywilejowanego narodowego banku austryjackiego JW. Karola barona Lederer, Jego C. K. Mości rzeczywistego tajnego radzcy, uczynionego wydziałowi bankowemu na tegoż posiedzeniu w dniu 8. stycznia 1838 roku wyjmujemy następujące szczegóły:

»Przez wypadłe w roku 1830 nader znaczne domagania się świata handlowego o naszę pomoc, zostały czynności tego instytutu podwojone, jak to przewidziała dyrekcyja bankowa; ale stopniowo powróciły w zwyczajną koléj lat przeszłych, i powinno to być nader uspokajającém dla szanownego zgromadzenia, że udało się narodowemu bankowi austryjackiemu przez stosowny podział siły i środków swoich, w téj epoce przesilenia powszechnego interessów i nadzwyczaj powiększonych przedsiębierstw handlowych, domaganiom potrzeb handlu zupełnie zadość uczynić. — Przez stopniowy powrót pojedyńczych gałęzi interesów w dawniéjszy stan umiarkowany, zmniejszył się także cokolwiek dochód instytutu, ale w porównianiu z przeszłym rokiem, mimo tego jest on jednak dosyć wynagradzającym i od czasu istnienia tego instytutu możemy rok 1837 w rzędzie tych położyć, które do najpomyślniejszych należą.

Czynność eskontowa,

która jeszcze w upłynionym roku do bardzo znacznego stopnia doszła, gdy wykazała 32,536 sztuk wexlów, wynosiła z dniem 31. grudnia 1836, 7375 sztuk wexlów, w summie 49,533,118 zr. 58 kr. W ciągu roku 1837 podniosła się na 40731 sztuk wexlów, wartości 248,495,607 zr. 44 kr., i po zaszłych zapłatach do kassy pozostało z dniem 31. grudnia 1887 jeszcze 4299 sztuk wexlów, w wartości 41,251,627 zr. 41 kr. — Przy tym obrocie tak, jak we wszystkich dawniejszych latach od czasu założenia banku, najmniejszéj straty instytut nie poniósł, któreto pocieszające zdarzenie nie tylko dowodzi niezachwianą pewność stanu kupieckiego naszego miasta, ale nadto szacowną przezorność 16tu eskontowych cenzorów w piękném świetle wystawia, za co na naszę największą wdzięczność zasługują i których imiona w dodatku »Gazety wiédeńskiéj« nr. 7 z d. 10go stycznia r. b. podane są.

Czynność pożyczki na fanty.

W dniu 31. grudnia 1836 było fantów w summie 17,180,039 zr. 25 kr., na które zaliczono 8,448,000 zr. — Ten niegdyś tak ożywiony, tak zyskowny obrot w ciągu roku 1837 powiększył fantów tylko na 21,699,008 zr. 26 kr., na które pożyczono 11,719,400 zr., a z ostatnim grudnia r. 1837 wynosiły jeszcze złożone fanty 11,107,783 zr. 51 kr., na które pożyczono tylko 5,666,900 zr.

Czynność depozytowa.

Nieograniczone zaufanie w pewności naszego narodowego instytutu, podniosło w biegu 1837 roku również i tę gałęź do 65,813,520 zr. 34 kr. w różnych objektach wartość mających; i z zupełném zaspokojeniem bank narodowy austryjacki również i w téj działalności dalszego wzrostu doświadczać będzie.

Wykupno waluty wiédeńskiéj wynosiło z dniem 31. grudnia 1836: 431,543,650 zr., w roku 1837 wykupiono 2,104,700 zr.; zatém wykupionych było z końcem grudnia 1837: 433,648,350 zr., a z dniem 1. stycznia 1838 pozostało w obiegu 16,064,488 zr. w. w.

Obrot wszystkich kas bankowych.

Z dniem 31. grudnia 1836 pozostało w kasach 56,540,224 zr. 45 2/4 kr.; w roku 1837 wpłynęło do kas 795,220,325 zr. 8 kr. — Percepta zatém podniosła się na 851,760,549 zr. 53 2/4 kr.; — wydatek zaś na 781,127,776 zr. — Przeto z dniem 31. grudnia 1837 pozostało we wszystkich kasach 70,632,773 zr. 8 2/4 kr., a tak 1837 pokazuje się ogólny obrot 1.576,348,101 zr. 53 kr.

(*Dokończenie nastąpi.*)

---

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Brazylija.

Podług ostatnich wiadomości z Brazylii z d. 24go grudnia, Bahija znajduje się w ręku powstańców. Wojsko rządowe stało w niejakiém oddaleniu od miasta.

### Portugalija.

Wyjsko rządowe odniosło niejakie korzyści nad miguelistą Remechidem. Podpułkownikowi od gwardyi narodowéj Batalha powiodło się zabrać mu 13. karabinów i jednego jeńca, co wystawiają za wielkie bohatérstwo.

### Hiszpanija.

*Moniteur* z d. 8. stycznia zawiéra następującą telegraficzną depeszę:

Bajonna d. 3. stycznia.

»Basilio Garcia w ośm batalijonów i 200 koni, przeprawił się d. 29. grudnia przez Ebr koło Alcanadre, niedaleko Logronio; 1000 ludzi z wojska jego nie chciało się przeprawić i lub zbiegli lub potonęli.«

Pod względem przejścia wyprawy karlistowskiéj przez Ebr, w wiadomościach z Tolozy z d. 30. grudnia, umieszczonych w *Gazette de France*, donoszą, że dywizyje wyprawcze odbywały dalój swe obroty i że owa, którą Basilio Garcia dowodzi, zwróciwszy się w lewo, pod Mendawią przez Ebr przeszła; wojsko Marrona miało obroty te wspiérać. Dywizyja Royo'a, któréj dywizyja Merina i owa Zavali, gdzie się także margrabia de Bobeda znajduje, towarzyszy, działała w prawo ku Villarcayo, wsparta dwoma batalijonami Kantabryjczyków i dwoma pod dowództwem Castora zostającemi batalijonami i twierdzą, że dywizyje te już także przez Ebr się przeprawiły, nie natrafiwszy na wiele przeszkód i odparłszy oddział krystynistów, który chciał im bronić przeprawy. Jenerał Guergue, który z dywizyjami prawego skrzydła maszerował, miał zaraz po przeprawieniu się przez Ebr powrócić do głównéj kwatéry. Każda dywizyja działać będzie w niepodległy sposób, to jest każdy z dowodzących naczelników, zachowując wszakże przyjęty powszechny plan operacyjny, szczególne instrukcyje wykonywać będzie. Espartero od Logronio do Reynozy rozstawił eszelonami 18 batalijonów. Nie wiadomo jeszcze, z któréj strony wojsko krystynistów się cofnie, będąc z dwóch strón zagrożone.

W listach z Madrytu z d. 30. grudnia wspominają o nowych nieporozumieniach, zaszłych między jenerałami Espartero a Lorenzo, w skutek których ostatni miał stracić posadę swoję gubernatora wojennego Staréj-Kastylii. Według tychże listów nowy ambasador hiszpański na francuzkim dworze, margrabia d'Espeja, miał dnia powyższego dla objęcia posady swojéj odjechać. Zaś nowszy list z Madrytu z dnia 31. (umieszczony w *Constitutionnelu*) zawiéra wiadomość, że margrabia d'Espeja wcale nie odjedzie, gdyż książę Frias jest na jego miejsce ambasadorem w Paryżu mianowany; jenerałowi Cordowa, którego z powodu związków jego z ultraliberalistami chętnie z Madrytu oddalićby chciano, ofiarowano posadę ambasadora w Londynie.

### Wielka Brytanija i Irlandyja.

Według wiadomości z Górnéj-Kanady, powstanie wybuchło także i w téj prowincyi, zaludnionéj przez mieszkańców angielskiego plemienia. Niejaki Mac Kenzie, na którego wydany był rozkaz uwięzienia go za zdradę stanu, zajął d. 4. grudnia obszérny budynek w bliskości Toronto, stolicy Górnéj-Kanady, i z tamtąd posłał wezwanie do gubernatora, ażeby rozwiązał parlament prowincyjonalny i prowincyję w przeciągu dni 14 opuścił. Gubernator nie dawszy mu żadnéj odpowiedzi, rodzinę swoję odesłał na pokład statku parowego, a drugi statek parowy wyprawił do Niagary, dla żądania pomocy. Dnia 6. zatém uderzywszy na rokoszan rozpędził ich.

G a z e t a d w o r u z d. 30. grudnia zawiéra raport, przesłany do rządu przez wojennego gubernatora Kanady, lorda Gosford. Z dokumentu tego datowanego pod d. 3. grudnia zdaje się okazywać, że do onego czasu wojsko angielskie odzyskało już wszystkie z początku przez powstańców zajęte stanowiska.

Dziennik burlingtoński *Free Press* zawiéra tę cokolwiek może za-wczesną wiadomość, że wojnę domową w Kanadzie prawie już za ukończoną uważać należy. — O ostatniéj utarczce umieściły wychodzące w Montreal gazety następujący raport: »Dnia 6. grudnia gdy rokoszanie pod dowództwem osławionego Gagnon (za którego schwytanie także 100 funt. szt. nagrody wyznaczono) maszerowali z Swanton, gdzie się w broń zaopatrzyli, na powrót do St. John, uderzył na nich koło Moore's-Corner, niedaleko mississquojskiéj zatoki, oddział ochotników z Mississquoi. Rokoszanów ze szczętem pobito; Gagnon i innych jeszcze czterech do pięciu padło na placu, ośm pojmano, 2 działa, 40 karabinów, 2 furgony z bagażami i 1 jaszczyki z prochem zdobyto. Ochotnicy dopiéro na godzinę piérwéj byli broń dostali.« Więzienia Montrealu napełniają się więźniami, obwinionymi o zdradę stanu; pomiędzy ostatnimi z zamkniętych tamże jest znowu kilku członków izby zgromadzenia. Dnia 8.

grudnia pochowano w Montreal z honorami wojskowemi zwłoki poległego pod St. Denis porucznika Weir; 7000 do 8000 ludzi szło za orszakiem pogrzebowym. Lord Gosford za schwytanie jego »morderców« wyznaczył nagrody 2000 dolarów. Pobyt Papineau'a był ciągle niewiadomy. Głoszono, że przebywał w państwie Maine, albo co podobniejsza do prawdy, że zaciąga ochotników przebywając w kraju, o który Anglija ze Stanami Zjednoczonemi spór toczy. Trzysta Amerykanów miało się już z nim połączyć. Jak *Burlington-Sentinel* donosi, małżonka Papineau'a umarła d. 7. grudnia. — Dziennik *Albany-Argus* pisze, iż rząd Stanów Zjednoczonych wydał wyrok pod względem Kanady, w którym przypomina akt kongresu z d. 20. kwietnia 1818, zakazujący obywatelowi amerykańskiemu wstąpienie w obcą wojskową służbę, lub uwiedzenie drugiego ku temu, pod karą 1000 dolarów i trzechletniego uwięzienia, zaś pomaganie do wojennego przedsięwzięcia przeciw zagranicznemu państwu, żyjącemu ze Stanami Zjednoczonemi w pokoju, pod karą 3000 dolarów i trzechletniego więzienia.

W teraźniejszém powstaniu kanadyjskiém ważną gra rolę Ludwik Józef Papineau. Rodzina jego pochodzi z zachodniéj Francyi; od półtora wieku przeniosła się do Kanady. Ludwik Józef Papineau urodził się w Montreal około r. 1787. Rewolucyja francuzka w r. 1789. skłoniła gabinet angielski do nadania Dólnéj-Kanadzie ustawy zasadniczéj wraz z jedną izbą elekcyjną. Ojciec Ludwika Papineau był członkiem tego zgromadzenia, i okazał wiele odwagi i gorliwości o dobro kraju, w latach osobliwie tych, kiedy ucisk najbardziéj czuć się dawał, to jest od r. 1796 do r. 1810. Wkrótce potém porzucił sprawę publiczną, i dziś obarczony latami używa szacunku współobywateli. Syn jego Ludwik zastąpił go w izbie w r. 1814 i był obrany prezesem (*Speucker.*)

Dnia 19. maja 1810 r. pozyskał posadę adwokata; zrzekł się jéj jednak i poświęcił się zawodowi publicznemu innego rodzaju. Ciągle przez wszystkie lata wybierany był prezesem izby, prócz lat 1822 i 1823, kiedy wyprawiony został do Anglii i upoważniony przez izbę do przedstawienia rządowi angielskiemu uciążliwości, jakie kraj ponosił z administracyi wielkorządcy lorda Dalchousie. Po swoim powrocie znowu powołany był na prezesa. Tu rozpoczęły się ciągłe kłótnie pomiędzy izbą a wielkorządcą, aż w roku 1828. rząd angielski, skłaniając się do petycyi podpisanéj przez 69,700 Kanadyjczyków, odebrał administracyją lordowi.

Równie jak wszyscy Kanadyjczycy tak i Ludwik Papineau nie odebrał wyższego wychowania. — Przykładał się jednak do nauk w seminaryjum Sulpicyusza, jedynéj szkole, która jest zaprowadzona w Montreal. Późniéj jednak rozwinął umysł swój przez pracę, poświęcając się historyi własnego kraju, Stanów Zjednoczonych i nauce prawa. Przez te nauki, równie jak i przez wymowę, jaką natura go obdarzyła, pozyskał wyższość w parlamencie kanadyjskim. Zgromadzone Stany w Quebeck szczególne mają upodobanie w wymowie. Najwięcéj składają się z samych francuzkich Kanadyjczyków. Równie jak w izbie niższéj, tak i tam rozprawy toczą się od wieczora. Mówcy tam odzywają się bez przygotowania a często sam prezes zajmuje się rozbiorem mów wszystkich.

Parlamenta sześciu prowincyj angielskich w północnéj Ameryce nie mają mówcy równego Ludwikowi Papineau. Wzrost jego średni. Rysy twarzy jak i poruszenia wydają umysł stały, zręczny, pełen ogłady i nadzwyczaj płodny. Myśl jego silna, świetna, lecz więcéj ma życia, niż gruntowności. Wyrażenia poważne, dotkliwe i wydające charakter Kanadyjczyka, którego wesołość tłumi energiją. Często Ludwik Papineau po dwugodzinnéj mowie w języku francuzkim, tę samę mowę powtórzył potém w języku angielskim z równą łatwością.

Każdy z deputowanych w północnéj Ameryce otrzymuje dzienną płacę od 10 do 12 szterlingów. Pensyja prezesa w Dólnéj-Kanadzie wynosi 1000 funt. szt. (10,000 zr.) Ludwik Papineau, którego liczna familija należy do piérwszych rodzin w kraju, posiada znaczny majątek i używa go przyzwoicie. Przyjmował w domu swoim piérwsze towarzystwa, a posłowie Stanów Zjednoczonych, którzy zwiedzali Montreal i bywali w domu jego, utrzymują, że salon Ludwika Papineau'a liczyć się mógł do wyboru salonów paryzkich.

Te szczegóły nie okazują, żeby naczelnik powstania był człowiekiem gwałtownym, dzikim, fanatycznym, którzyby szukał w rozruchach majątku, lub władzy i którzyby ze szczytu góry Honelug *) groził Anglii. Ludwik Papineau inne ma przymioty. Obyczaje jego są łagodne i przyjemne. Idzie tylko za popędem cywilizacyi, którą rozwinęli mieszkańcy Zjednoczonych Stanów i przemysł angielski. (*G. Por.*)

## Francyja.

Na posiedzeniu izby parów d. 5. b. m. dotknięto w naradach nad adresem odpowiednim sprawy Algiéru. P. Merilhou wniósł na umieszczenie w adresie punktu, w którym chciał, ażeby wyrażono, że Algier ma odtąd stanowić ostatecznie

---

*) Góra przy mieście Montreal.

część osadniczych posiadłości Francyi. Wniosek ten odrzucono, po oświadczeniu się hrabiego Molé: że o zaniechaniu Algieru już więcéj mowy być nie może.

Dnia 6. stycznia przyjmował król wielką deputacyję izby parów, która wręczyła JKMości adres odpowiedni na mowę od tronu. W izbie deputowanych słuchano dnia 6. czytanego projektu do adresu.

Na adres odpowiedni izby parów, podany królowi dnia tegoż, król dał następującą odpowiedź: »Mocno rozczulony jestem sposobem myślenia, którego wyrazy wpanowie mi przynosicie. Nie można było dać lepszéj odpowiedzi na to, com wpanom w mowie od tronu przedłożył, i cieszę się, że w ich adresie znajduję pewną rękojmię zupełnéj zgodności wszystkich władz państwa i ciągłego współ-działania izby parów, ku zabezpieczeniu spokojności i szczęścia Francyi.«

Wszystkie pułki, które ku granicy belgijskiéj w pochód się udały, otrzymały rozkaz wrócenia do swych garnizonów.

Karol Bonaparte, książę Musignano, syn Luciana, bawi od niejakiego czasu w Paryżu. Przybył bez pozwolenia rządu, lecz zaraz po swojém przybyciu odwiedził króla, który mu na trzechtygodniowy pobyt pozwolił. Wydał dzieła o historyi naturalnéj Włoch i Stanów Zjednoczonych. Piérwszy, kogo odwiedził, był p. Arago. — Znajdował się także na posiedzeniu akademii umiejętności d. 2. b. m.

## Rossyja.

*Journal d'Odessa* pod dniem 24. grudnia r. z. (5. stycznia 1838) donosi: Odessa d. 21. grudnia (2. stycznia), we wtorek, w mieście i na przedmieściu Mołdawanki stan zdrowia był zaspokajający. Jeden z chorych, nazwiskiem Jan Gajdukow, zostawszy wyleczonym, wyszedł z dzielnicy zapowietrzonych. W lazarecie nie było ani umarłych ani nowo - chorujących. — Zostaje piętnaście zapowietrzonych.

Dnia 22. grudnia (3. stycznia), wszystko było w stanie spokojnym, podobnie jak w dniu poprzednim.

Dnia 23. grudnia (4. stycznia), we czwartek, w mieście, na przedmieściach i między wojskiem nie wydarzył się żaden nowy przypadek. Mieszczanki Stefania Stepanowa i Anastazyja Mikołajewa wyleczone z choroby, wyszły z dzielnicy zapowietrzonych. Jeden chory umarł. Zostało dwanaście osób zapowietrzonych.

Tenże sam dziennik pod dniem 31. grudnia (12. stycznia) donosi: Odessa dnia 30. grudnia (11. stycznia): W przeciągu upłynionego tygodnia od 24. włącznie do 30. grudnia, stan zdrowia w mieście i na przedmieściach był zaspokajającym. Batalijon pułku strzelców żytomirskich odbywszy szczęśliwie straż, wszedł 26go w związek z miastem. Osób 24, z których 16 należało do batalijonu straży czuwającéj nad zdrowiem, a ośm do familij żydowskich, i które jako podejrzane przeniesione były do lazaretu, odbywszy tamże kwarantannę, weszło dnia 26go do miasta. W lazarecie nie było ani nowego przypadku, ani nowo-zachorowanych. Dwie osób, żona mieszczanina Julijanna Mikołajewa i Kozak Alexander Marczeńko, wyleczone z choroby, wyszły z dzielnicy zapowietrzonych, piérwsza dnia 24go, a drugi dnia 28go tegoż miesiąca. Zostaje dziesięć zapowietrzonych.

## Grecyja.

Wychodząca w Monichowie Gazeta polityczna umieściła następujący list z Aten z d. 26go listopada r. z. — »Dzienniki opozycyjne zmierzają widocznie od niejakiego czasu do usunienia wszystkich cudzoziemców z rozmaitych wydziałów greckiéj służby publicznéj. Mianowicie zaś dziennik: »Nadzieja« wziął sobie za cel wszystkich cudzoziemców, znajdujących się w służbie cywilnéj lub wojskowéj, w najnieprzyzwoitszych wyrazach wystawiać na pośmiewisko publiczne, i obelgę tę rozciągać aż do przedpokoju królewskiego pałacu. Dziennik ten posunął zuchwałość swoję do tego stopnia, iż wszystkich cudzoziemców tamże znajdujących się nazwał »rozbójniczą tłuszczą«, utrzymując, iż uprzywilejowani zbójcy bawarscy noszą na sobie zaszczytne ordery wybawicielów ich ojczyzny. — Łatwo można było przewidzieć, że takowa mowa nieprzyjemną reakcyję sprowadzi, i że dziennikarskim sposobem załatwioną nie będzie. I tak stało się w saméj rzeczy. Dnia 13go listopada udało się kilku niemieckich oficerów w towarzystwie starego greckiego pułkownika nazwiskiem Kacako Mauromichalis do kawiarni, gdzie redaktor dziennika »Nadziei« zwykle uczęszczał. Jeden z tych oficerów zapytawszy na głos greckiego pułkownika, ażali osoba, na którą wskazał, jest istotnie redaktorem rzeczonego dziennika i otrzymawszy odpowiedź potwierdzającą, zbliżył się do redaktora i w obecności licznego towarzystwa uderzył go trzykroć w twarz pięścią. Pogłoska o tém zdarzeniu, która tego samego wieczora rozeszła się po całém mieście, sprawiła na publiczności wielkie wrażenie. Jedni starali się ten akt przedstawiać jako nieprzyjacielskie postępowanie milicyi bawarskiéj względem Greków, i wytaczali sprawę względem długiego pobytu obcego wojska w Grecyi; drudzy zaś

ganiąc zupełnie postępowanie dziennikarza, zostawali w obawie względem skutków tego gwałtu, który znowu uśpione obudził namiętności. I niestety obawa ta zbyt prędko się ziściła. Dnia następnego w wieczór, gdy jeden oficer niemiecki odbywszy służbę w pobliżkości króla, bezbronno i po cywilnemu ubrany szedł do domu, został skrytobójczym sposobem napadnięty od czterech mężczyzn, którzy go kijmi obili. A redaktor »N a d z i e i« wydał jeszcze w tym samym dniu »Nadzwyczajny Dodatek«, w którym wyraził: iż naród w potrzebnym razie żądać będzie z bronią w ręku zadosyć-uczynienia za obelgę wyrządzoną mu w jego osobie, i że słuszne jest podejrzenie, iż Kacako Mauromichalis (syn) został otrutym w Mnichowie! — Niewiadomo, czy z powodu téj śmiałéj i groźnéj mowy, czyli téż, jak powszechna wieść niesie, z powodu podejrzenia o niebezpieczne związki dla kraju, został uwięzionym dnia następnego, tak naczelny redaktor »N a d z i e i« jakotéż jego spółpracownik, i oraz redaktor dziennika »Φήμη« (*Feme*), który tego samego dnia zbierał podpisy do adresu. Ostatni nie będący obywatelem greckim, we dwa dni późniéj został z kraju wygnanym; piérwszy zaś aż do obecnéj chwili znajduje się w więzieniu. Zdarzenia te były powodem, jakeśmy nadmienili, do wytoczenia rozpraw względem dłuższego przebywania w Grecyi wójsk niemieckich. — Dzienniki powstawszy żądały z zapałem oddalenia wojska cudzoziemskiego. Dla dowiedzenia się z pewnością, jakie jest zdanie narodu względem tego przedmiotu, zwołał król radę stanu, tę najszanowniejszą instytucyję narodową i wezwał ją, aby bez ogródki i sumiennie oświadczyła w téj mierze swoje zdanie, by w tym względzie do okoliczności stosowny i stanowczy mógł wydać wyrok. »Dla mnie nie potrzeba« rzekł król »obcéj przybocznéj straży; najbezpieczniejszą moją obroną jest miłośc i wierność mego ludu.« Następnie okazał, iż życzeniem i wolą jego jest zastąpić i uzupełnić obce wojsko przez narodowe, i ze w tym zamiarze kazał przedłożyć radzie stanu projekt ustawy konskrypcyjnéj. Prawda, iż takowe uzupełnienie i uorganizowanie wojska narodowego tylko pomału, stosownie do innych potrzeb kraju, a mianowicie ile się da pogodzić z potrzebami rolnictwa i przemysłu, uskutecznione być mogą i t. d. Poczém rada stanu uchwaliła jednomyślnie prosić króla, by ze względu obecnéj potrzeby, zatrzymał wojsko niemieckie w swojéj służbie, aż pokąd wojsko narodowe uorganizowaném nie będzie. W toku téj sprawy oświadczyli się niektórzy członkowie rady stanu przeciw nienarodowéj i publicznemu porządkowi zagrażającéj dążności niektórych dzienników, któréj imieniem narodu bynajmniéj nie pochwalają. Po załatwieniu téj sprawy przedłożoną została dnia 25. listopada radzie stanu przez radę ministeryjalną uchwalona modyfikacyja ustawy o wolności druku. Modyfikacyja ta dotyczé się, jak słychać, najszczególniéj rozdziału względem obelg i obrazy prywatnéj. Właśnie dowiedzieliśmy się, iż piérwsza część tego projektu na posiedzeniu rady stanu zupełne przyzwolenie uzyskała.«

## Turcyja.

Piszą ze Smyrny pod d. 15. grudnia r. z., że do tamtejszego portu zawinęła mała eskadra szwedzka, składająca się z fregaty i dwóch korwet, i zamyślała opuścić port rzeczony w przeciągu miesiąca.

Donoszą z Konstantynopola pod d. 27. grudnia, że mrozy tak bardzo tam ścisnęły, iż część wewnętrznego portu zamarzła.

---

## *Wiadomości handlowe i przemysłowe.*

*(Nieurzędowe.)*

*Targ na woły we Lwowie d.* 15. *stycznia* 1838.

Z przypędzonych 131 sztuk wołów w 7 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer 39 sztuk, a mianowicie: Leib Kasten z Brzeżan, 12 sztuk, ważących mięsa 15 1/4, a łoju 2 kamienie, po 110 zr.; Fischel Czackes 15 sztuk, ważących mięsa 12 1/2, a łoju 1 1/2 kamieni, po 76 zr. 15 kr.; Leib Adler z Przemyślan 12 sztuk, ważących mięsa 11 1/2, a łoju 1 kamień, po 68 zr. 45 kr. w. w. — Resztę niewiadomo komu sprzedano

*Chleba przywieziono z za-rogatek na sprzedaż:*

Dnia 9. stycznia od Chrześcijan 9 wozów, 67 cet. 25 funt., a od Żydów 29 wozów, 192 cetn. 50 funt.

Dnia 12. — od Chrześcijan 15 wozów, 105 cetn. 50 funt., a od Żydów 29 wozów, 201 cetn. 20 funt.

Dnia 15. — od Chrześcijan 13 wozów, 108 cetn. 40 funt., a od Żydów 25 wozów, 68 cetn. 40 funt.

Dnia 19. — od Chrześcijan 24 wozów, 154 cetn. 30 funt., a od Żydów 23 wozów, 128 cetn. 36 funt.

---

Doniesienia o targu na woły w Ołomuńcu, nie otrzymaliśmy ostatnią pocztą.

*(Dalszy ciąg Wiad. handl. w Nadzwycz. Dodatku.)*

---

**TEATR POLSKI.**

Jutro: *Sługa dwóch panów,* komedyja w 3 aktach.

---

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie. *(Dod. nadz.)*

# Dodatek nadzwyczajny do Nru. 10. Gazety Lwowskiéj.

## — Z Nowego Jorku. —

*Z wiarygodnego i bardzo cenionego źródła odebraliśmy następujące dwa doniesienia z Nowego Jorku (w Ameryce północnéj) z dnia 1go lipca roku zeszłego. — Jedno z tych doniesień podaje stan żniwa w Stanach Zjednoczonych w roku 1837, i rozwiązuje niejako to pytanie: czy Zjednoczone Państwa Ameryki północnéj potrzebują pszenicy i żyta z Europy? Drugie zaś doniesienie zawiéra: rozprawę o handlu mąką i przysposobieniu téjże w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj.*

## Czy Zjednoczone Stany Ameryki północnéj potrzebują pszenicy i żyta z Europy?

*Z Nowego Jorku dnia 1. lipca 1837.*

Gdy już los tegorocznego u nas żniwa wszelkiego zboża wyjawszy kukurudzy, rozwiązanym został tak, że w niektórych dystryktach zwożą już snopy, możemy tedy zdać sprawę o dzisiejszym stanie téj gałęzi handlu.

Nader wielki i wszelkie spodziéwanie przechodzący dowóz zboża ze wszystkich krajów zbożorodnych, szczególniéj też z prowincyj północnych Europejskich, sprawił zatamowanie u nas w przedaży, a następnie i spadnienie cen, zwłaszcza że wszystko zboże o jednym tu prawie czasie nadeszło, bo z powodu niezwykłéj pory roku, 4 miesiące do przeprawy przez morze potrzebowało. Powszechne także zatamowanie handlu, liczne bankructwa, nieład który się wkradł w obieg monety, nareszcie odbierane doniesienia o korzystnych widokach żniwa tegorocznego, wszystko to łącznie z powyższą okolicznością zniżyło ceny tak dalece, że zagraniczni spekulanci liche tylko mogli obiecywać sobie widoki, zwłaszcza że ceny liczone są tu na monetę papierową, co w porównaniu z brzęczącą czyni jeszcze 12 do 15 na stu mniéj. Pszenicy dostawiono tu więcéj niż 250tysięcy korcy, w któréj ilości jest przeszło trzy ćwierci z Holandyi, z miast hanzeatyckich, z Prus północnych i Polski. Pszenica północna czerwoniawa zdaje się tu być najulubieńszą, i taką płacą zwykle o 5 do 10 0/0 drożéj od pszenicy białawéj z Odessy.

Co do żniw, nie wątpię, że te u nas w większéj części dobrze wypadną. Ale z dystryktu Maryland mamy bardzo pewne doniesienia, że zasiewy pszeniczne tak z początku źle wyglądały, że je trzeba było w wielu miejscach przeorywać i do innego przeznaczać celu. Nadto w tymże samym dystrykcie, który co do pszenicy jest jednym z najważniejszych, wielu gospodarzy porzuciło zupełnie uprawę tego zboża, a to z powodu obawy pewnego owadu, *Hestdanfly* tamże zwanego, który od kilku już lat wyniszcza bardzo zasiewy pszeniczne. Okoliczność ta każe się z wielkiém do prawdy podobieństwem domyślać, że będzie tu potrzeba znacznego dowozu pszenicy, wprawdzie nie na zużycie krajowe, lecz na zwykłą ztąd przesyłkę w kształcie mąki do Ameryki południowéj. Prowincyje bowiem północno-amerykańskie, mimo uszczuplonéj znacznie uprawy zboża, choćby nawet żniwa najgorzéj wypadły, taki zwykle mają zbiór, że nie tylko pokryją potrzeby własne, ale nawet przesełają mąkę Ameryce południowéj. Dość znaczny w roku bieżącym obrót zboża europejskiego w tutejszych stronach nie wynikł bynajmniéj z braku na potrzeby krajowe, ale jedynie z tego, że jest tu zwyczaj zaopatrzać mąką Amerykę południową. Jakkolwiek znaczny był tu dowóz zboża w ostatnich sześciu miesiącach ze wszystkich punktów Europy, nie wątpimy przecie, że nie wyrównał on téj ilości, którą z tąd w kształcie mąki do Ameryki południowéj wysłano. Dostawie zagranicznéj mąki do Ameryki stoi na zawadzie mnóstwo przeszkód, nader trudnych do przezwyciężenia.

Żyto przepalają tu po większéj części na wódkę; zdaje się, że w tym roku będzie je tu można z korzyścią dostawiać. Atoli gdy z powodu zaszłych tu we wszystkich gałęziach przemysłu niepomyślnych wypadków, wiele rąk i kapitałów znowu uprawie zboża zwróconych zostanie, zdaje się tedy, iż w następnym roku okoliczność ta znowu przeciwny weźmie obrót.

---

Prócz mąki wysełamy z tąd do południowéj Ameryki różne inne produkta gospodarstwa wiejskiego, i to w wielkich ilościach. Austryja mogłaby te produkta dostawiać zapewne daleko taniéj, a może i lepiéj, jak np. mięso solone wołowe i wieprzowe w beczkach; należałoby tedy w Państwie Austryjackiém zwrócić uwagę przedsiębierców i spekulantów na ten nowy kierunek, który handel światowy zdaje się sobie w swoim biegu obierać, i którego przy dalszém trwaniu powszechnego pokoju chwycić się będzie musiał.

## Rozprawa o handlu mąką i przysposobieniu téjże w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj nie potrzebują w zwyczajnych okolicznościach na swoje

własne zużycie prócz żyta, dowozu żadnego innego gatunku zboża, ani mąki. Wywożą one nawet za granicę pszenicę w ziarnie, szczególnie też do Anglii i Francyi, jeśli się w tych krajach żniwa nie powiodą. Zaś mąkę pszenną to w mniejszéj to w większéj ilości dostarczają już od czasu swego istnienia, państwom Ameryki południowéj na zużycie wewnętrzne, a to tak wprost jako i przez Europę. Kukurudzę wysełają tylko do Antyllów (wysp zachodnio-indyjskich) tak w ziarnie jak i w mące. Inne gatunki zboża wywożą w małéj tylko ilości, i to po większéj części w mące. Wszystkie gatunki mąki czy to na krajowe zużycie czy też do wywozu przeznaczone, pakują tu zawsze w beczki, mając w niezmiernych lasach w każdém prawie miejscu przydatne do tego drzewo. Nie zawsze wybierają do tego celu ten sam rodzaj drzewa, musi ono jednak być twarde, pospolicie dębina albo biały jasion*); powinno też być dobrze wysuszone i niezawierać w sobie bynajmniéj smoły. Takie próżne beczki ważą 17 do 22 funtów angielskich (14 do 18 funtów wiedeńskich**), i mieszczą w sobie zawsze dokładnie 196 funtów angielskich (156 funtów wied.) czystéj mąki. Kosztują po 25 do 37 1/2 centymów dolara***), czyli 32 do 48 krajcarów mon. konw., tak iż średnia ich cena wynosi 30 centymów dolara, to jest do 38 krajcarów mon. konw. Ważą tu je naprzód same, a potém biorą 196 funtów angielskich mąki na wagę i za pomocą pras czyli machin po wszystkich młynach umyślnie do tego urządzonych, ubijają w beczki, zachowując przytém ściśle wagę. Pszenicy nie suszą tu w piecach (*Kill-dry*) tak jak w Irlandyi i Anglii, ani też nie odwilżają jéj w czasie mlenia jak w Andaluzyi, lecz pakują mąkę w beczki w samychże młynach, skoro tylko została ochłodzoną machinami ku temu urządzonemi. Przed kilku laty zaprowadził pewien młynarz w swoich młynach machinę do suszenia pszenicy sztucznéni ciepłem; doświadczono że mąka z takiéj pszenicy może być przez dłuższy czas przechowaną. Na próbę posłano taką mąkę do Kantonu w Chinach, a przywieziona nazad okazała się zupełnie świeżą. Kukurudzę, jeśli mąka z niéj jest do wywozu przeznaczona, suszą tu zawsze przed zmieleniem za pomocą sztucznego ciepła; ma to być bardzo subtelne zatrudnienie.

Młyny są tu szczególnie pięknie i odpowiednie urządzone; wielom z nich nadaje ruch siła pary, więcéj jednak siła wody. Niejaki Oliver Evans zaprowadził już od dawna to udoskonalone urządzenie młynów*), a odtąd porobiono niezliczone ulepszenia. Młyny te są tak urządzone że ziarno czy to pszenne czy też inne, skoro go się raz z worka nasypie, już ręka ludzka tknąć go nie potrzebuje; bez wszelkiego dalszego przyłożenia się zamieni się ono w mąkę ochłodzoną *superfine*, i do pakowania w beczki gotowa. Obrachowano, że w czasie tego działania zboże przebiegając przez różne machiny, odbywa drogę 3,000 stóp wynoszącą, a to po części w kształcie ziarna, po części też w kształcie mąki. —

*Bushlów* 4 2/3 (1 Bushel czyni 60 funtów angielskich, czyli 49 1/2 wiedeńskich), czyli 1 1/5 korca**) prawie, to jest ilość pszenicy ważąca 240 funtów angielskich (198 funtów wied.) powinna wydać 196 funt. ang. (156. funt. wied.) mąki czystéj *superfine*. Reszta schodzi na grys, z którego znowu mielą przednią mąkę i *Midolings*; pozostałe zaś z tego otręby dostają się często młynarzowi za zmielenie. Zwykła zapłata od zmielenia jednego *Bushla* jest 6 1/4 centymów dolara (8 kr. mon. konw.), co czyni od korca 29 kr. mon. konw. — Rachują tu że w młynie o czterech parach kamieni dobrze urządzonym, pięciu ludzi w jednym dniu odbierze z wozów 933 *bushlów* (254 korcy) pszenicy, z worów w miejsce przyzwoite wysypie, zmiele, zmielone oddzieli, ochłodzi, w beczki już przygotowane upakuje, dna wmocuje, napiętnuje, i 200 takich beczek każda po 196 funtów angiel. (156 funtów wied.) najprzedniejszéj mąki oddać może. Te 200 beczek mieszczą tedy 39,200 funt. angiel. (32,100 funt. wied.) mąki *superfine*, a reszta 16,800 funt. angiel. (13,770 funt. wied.), pozostaje jako grys i otręby. — Niektóre młyny wydają z 4 1/2 *bushlów* pszenicy, 196 funt. angiel. (156 funtów wied.) mąki *superfine*, co przecież bardzo rzadko bywa. Ale spotrzebowanie 5ciu *bushlów* na wydanie takiéj beczki mąki, uważają tu jako wypadek istotnéj wadu lub niedoskonałości młyna. Otrąb rachują tu 11 funt angiel. na 1 *bushel*, to jest 30 funtów wiedeńskich na 1 korzec; używają ich tu na karm' dla bydła.

(*Dokończenie nastąpi.*)

---

*) Dowiadujemy się, że beczki z drzewa bukowego, bywają równie korzystnie do przesyłania mąki używane. Przyp. Red.

**) 137 1/2 funtów polskich czynią 100 funt. wied., czyli 11 funt. pols. czynią 8 funtów wied.

***) Centyma jest to setna część dolara.

*) Oliver Evans napisał dzieło, zawierające najzupełniejszy opis młynów amerykańskich, wraz z dokładnemi ich narysami. Najnowsza edycyja tego dzieła kosztowała w Nowym Jorku 3 1/4 dolarów, to jest 6 złr. 50 kr. mon. konw.

**) 1 korzec pszenicy waży 164 funtow wiedeńskich, czyli 225 1/2 funt. polsk.